

Wydany zbiór obejmuje tylko znikomą część pism Jana Wantuły. Szkoda, że nie znalazły się w nim jego cenne rozprawy z historii literatury, jak np. o słowackich pisarzach Martinie Razusie i Janie Kalincziaku, a przede wszystkim o Jurze Gajdzicy z Małej Cisownicy. Żałować też należy, że do niniejszego wyboru nie dołączono kilku wcześniejszych artykułów Wantuły, co pozwoliłoby nam śledzić ewolucję w jego poglądach społecznych.

Jednakże już wydany obecnie wybór pism Wantuły jest cennym dokumentem obrazującym gorący, ludowy patriotyzm chłopca i robotnika śląskiego i jako taki jest ważnym przyczynkiem do zrozumienia genealogii teraźniejszości.

Józef Leszczyński

E. J. Osmańczyk, **ŚLĄSK W POLSCE LUDOWEJ**, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953, s. 274 .

Jan Osmańczyk, znany publicysta i działacz społeczny, podjął pierwszą próbę podsumowania dorobku ludowego państwa za ostatnie lata na ziemi śląskiej. Próba ta, stanowiąca w wydaniu książkowym poszerzony referat z Konferencji naukowej dla spraw Śląska, która się odbyła w połowie ubiegłego roku we Wrocławiu, poprzedzona została wstępem obrazującym w syntetycznym skrócie rolę polskich mas ludowych w dziejach Śląska, stosunek polskich panów, międzynarodowej finansjery i Watykanu do Śląska, zacofanie gospodarcze śląskiego regionu w Rzeszy i rolę KPP. Właściwa część pracy poświęcona okresowi Polski Ludowej ujęta została z szerokiej perspektywy. Autor omówił w niej powrót Śląska do Polski tak ze strony przebiegu walk frontowych, jak i uchwał poczdamskich, przedstawił obraz zniszczeń, które w pewnych okolicach i dziedzinach były niemal całkowite, zaludnienia, odbudowy i zagospodarowania w niezwykle trudnych warunkach powojennych, nacechowanych nie tylko kłopotami technicznymi i ekonomicznymi, ale walką z reakcją, sabotażem i dywersją rodzimą i hitlerowską, wrogą plotką i rewizjonizmem niemieckich szowinistów. Nakreślił przy tym doniosłą rolę klasy robotniczej i jej Partii, głęboki, prawdziwy patriotyzm robotników, ich ogromną ofiarność i proletariacki hart w przełamywaniu trudności, co w niebywale krótkim czasie doprowadziło nie tylko do normalizacji stosunków, ale i do olbrzymich wprost osiągnięć.

Czy podsumowanie dziewięciolecia dokonane przez Osmańczyka, jest pełne? Niewątpliwie nie, choć zajął się on wszystkimi podstawowymi dziedzinami życia. Ale to nie leżało ani w zamierzeniach Autora, ani w jego możliwościach wynikających z krótkiego terminu, jakim dysponował w czasie przygotowań do konferencji wrocławskiej. Przedstawiony bilans jest jednak po stronie osiągnięć tak poważny i zaskakujący dla niewtajemniczonych, że wywołał szok wściekłości w obozie niepoprawnych rewizjonistów niemieckich działających w Republice Związkowej, którym przewodzi grupa reakcyjnych naukowców. Jest także wśród nich b. profesor uniwersytetu królewieckiego — dr Bolko von Richthofen wywodzący się ze znanej obszarniczej rodziny, która przez długie lata eksploatowała dobra śląskie i odcinała kupony od akcji Giesche's Erben. Richthofen podejmując omówienie książki Osmańczyka na łamach neohitlerowskiego „Schlesische Rundschau“ nie przez przypadek zajął się nią równo-

ceśnie w jednej recenzji ze słabą pracą Bałabana *Świt nad Opolszczyzną*, pełną błędów i bardzo krytycznie u nas ocenioną¹. Zestawiając Osmańczyka z Bałabanem mógł w ten sposób Richthofen zarzuty wysunięte pod adresem tego ostatniego przerzucić bynajmniej nie w profesorski, ale w sposób godny Goebelsa, na Osmańczyka. Wobec faktów przedstawionych w pracy *Śląsk w Polsce ludowej* był bowiem bezsilny. Pozostała mu tylko metoda naiwnego kręactwa, nie mogąca w najmniejszym nawet stopniu wpłynąć na rozwojową sytuację ziemi śląskiej, tak jak „nie były w stanie zmienić zasadniczego biegu historii na Ziemiach Zachodnich ani szaber, ani sabotaż, ani dywersyjna plotka“.

A bieg historii niesie z sobą przemiany ustawiające zasadniczo inaczej rolę Śląska i jego ludu, pomimo wszystkich trudności i wszystkich reakcyjnych sprzysiężeń. „Śląsk w Polsce po raz pierwszy w swych dziejach otrzymał możliwość pełnego rozwoju i możliwości te realizuje. Dzieje się to na skutek wyzwolenia Śląska spod ucisku klasowego i narodowego, na skutek przywrócenia jedności ziem nadodrzańskich z ziemiami nadwiślańskimi, na skutek budowania na ziemiach tych nowego, socjalistycznego ustroju, wreszcie na skutek przekształcenia się ludności tych ziem w naród socjalistyczny. Wyzwolenie od ucisku klasowego i narodowego wyraziło się nie tylko w usunięciu ze Śląska głównych klas posiadających i uciskających, ale i tym, że Śląsk w organizmie państwowym przestał być prowincją upośledzoną gospodarczo, politycznie i kulturalnie“.

Całe wieki bogactwa Śląska, krocie wypracowane przez jego lud szły dla klasy uprzywilejowanej, która w zamian odpłacała się wzrostem ucisku społecznego i narodowego. W Polsce budującej socjalizm bogactwa Śląska płyną dla dobra całego narodu, a w zamian Śląsk „otrzymuje od całego narodu jakby wyrównanie za wieki krzywd i poniżenia“.

Osmańczyk potwierdza to stwierdzenie dziesiątkami przykładów, ilustruje życiorysami ludzi, którzy tylko w Polsce i w warunkach stworzonych przez władzę ludową mogli rozwinąć swe zdolności, ukończyć studia, zająć wysokie pozycje społeczne i zawodowe. „Ci, którzy stawali się z robotników i chłopów oficerami, obojętnie — w wojsku czy w administracji, w zakładach pracy czy w organizacjach społecznych, w tamtych latach 1945—1947 nie tylko zdobywali wiedzę przez doświadczenie, ale również i przez mozolne ślęczenie nad książką, przygotowywanie się do egzaminów na kursa, szkoły, uniwersytety. I od tego czasu nie przestali się uczyć, choć już mają nieraz dyplomy i bardzo wysokie stanowiska“².

W ogóle sprawa człowieka i jego awansu stanowi u Osmańczyka kluczową pozycję. Nie może zresztą być inaczej. Autor zajmuje się zarówno ludnością rodzimą osiadłą tu od pradziejów, jak i ludnością, której przypadło z powrotem przejąć dla Polski odwieczną piastowską ziemię, opuszczoną przez Niemców w chwili rozgramiania hitleryzmu, lub też przesiedloną w wyniku uchwał poczdamskich. Ostatnie dane cyfrowe odnoszące się do stanu ludnościowego Śląska pochodzą z pierwszej połowy 1953 r. W pracy Osmańczyka zostały one ujawnione po raz pierwszy. Dane te zadały kłam niemieckiej pro-

¹ Por. K. Popiołek, *Ostatnie prace o dziejach Śląska* (Kwartalnik Historyczny R. LXI, nr 2, s. 311—312).

² Zob. praca recenzowana, s. 242.

pagandzie rewizjonistycznej bredzącej o pustce na polskim zachodzie. 5 460 000 mieszkańców na obecnym obszarze Śląska, administracyjnie podzielonym na trzy województwa: stalinogrodzkie, opolskie i wrocławskie, obszarze obejmującym 37 304 km² daje zagęszczenie 147 osób na km², a więc równe największemu zagęszczeniu Śląska, jakie zanotowano w 1937 r. „Jednocześnie zagęszczenie ludności wzrasta nadal we wszystkich trzech województwach śląskich bardzo szybko na skutek niezwykle wysokiego przyrostu naturalnego, przekraczającego np. w woj. wrocławskim w 1952 r. — 30 promille”³.

Z wielu interesujących liczb przedstawionych przez Osmańczyka zwracają również uwagę wyjątki ze statystyki zatrudnienia. Jeżeli porównamy je z odpowiednimi pozycjami w latach międzywojennych lub w jakimkolwiek innym okresie kapitalistycznej gospodarki, widzimy ogromną przewagę na korzyść naszych dni. Liczby te wykazują niezbicie, że rezerwowa armia robotnicza tamtych czasów zniknęła bez śladu. Rozwój przemysłu, rolnictwa, elektryfikacji, szkolnictwa, nauki, służby zdrowia itp. oraz pełna rozbudowa wszystkich tych dziedzin stwarzają natomiast wciąż nowe i duże zapotrzebowanie na ręce robocze.

Przy omawianiu procesu usuwania zniszczeń wojennych i zagospodarowania Śląska Autor nie pominął ciężkiej walki, jaką masy pracujące i władza ludowa staczać musiały z ośrodkami reakcji, bandami podziemia, elementem spekulancim czy hitlerowskimi niedobitkami, „Lista pomordowanych, poległych na posterunku pionierskiej odbudowy Śląska jest bardzo długa“. Górnicy, kolejarze, robotnicy, milicjanci ginęli przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych z rąk wroga, który nie przebierając w środkach przeszkadzał wysiłkowi nad odbudową. Osobne uwagi poświęcił Osmańczyk szabrownictwu. Pamiętamy, że to niepokojące, a bynajmniej nie jakieś sporadyczne zjawisko znajdowało w pewnym okresie zagorzałych obrońców. Próbowali oni usprawiedliwiać złodziejstwo „ratowaniem“ majątku narodowego, nieuniknioną „koniecznością“ itp. Tymczasem „szaber w rzeczywistości był swoistą formą przyspieszonej akumulacji kapitału najbardziej agresywnych i łupieżczych elementów naszej burżuazji“, hamował odbudowę, opóźniał uruchamianie zakładów, dezorganizował życie. „Element spekulanci i kułacki z całej Polski wzbogacony na szabrze urządził sobie z ziem nadodrzańskich bazę odradzania się kapitalizmu w Polsce... Burżuj, kułak, spekulant... przedstawiali siebie jako »bohaterów narodowych«, którzy na »dzikim zachodzie« odgrywają wielką rolę pionierską... To właśnie te elementy kapitalistyczno-szabrownicze próbowały korumpować młody aparat administracyjny, zastraszać ludność autochtoniczną i siać niepokój i wrogą plotkę, mającą na celu zniszczenie wiary polskich mas ludowych w możliwość zaludnienia i zagospodarowania ziem nad Odrą i Nysą Łużycką“⁴. W tym właśnie elemencie miało swojego sojusznika hitlerowskie, oenzetowskie i mikołajczykowski podziemie, a także byli gestapowcy, esesowcy, oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu, wśród których nie brakowało nawet generałów. Liczby: 30 zlikwidowanych większych band politycznych, 25 dużych band rabunkowych i 140 poległych przy tym żołnierzy MO mają swoją wymowę.

³ *Ibid.*, s. 187.

⁴ *Ibid.*, s. 94—95.

Zadna wroga siła nie była jednak w stanie wstrzymać procesu odbudowy, a następnie szerokiej rozbudowy życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego na Śląsku. Całkowita odbudowa zniszczonych zakładów produkcyjnych, budowa nowych, nie znanych tu poprzednio przemysłów, olbrzymia rozbudowa kopalnictwa, hutnictwa, metalurgii, energetyki, chemii, a równoczesne utworzenie kilkunastu wyższych uczelni, m. in. w miastach, które takich placówek w ogóle nie miały, ogromne poszerzenie szkolnictwa średniego i podstawowego, gęstej sieci bibliotek, placówek kulturalnych — domów kultury, świetlic, teatrów, chórów, orkiestr — olbrzymie rozszerzenie i podniesienie poziomu służby zdrowia itd. itd. — to wszystko zestawione w jednej pracy daje pogląd na wielkość przebytej drogi przez masy pracujące Śląska.

Całość pracy podzielił Osmańczyk na cztery zasadnicze części: wstęp, lata 1945—1946 — okres gojenia ran wojennych, okres Planu Trzyletniego i okres Planu Sześcioletniego. W ostatniej zajął się awansem społecznym i narodowym Śląska. Ale awans ten widać nie tylko w tej części; przewija się on przez całą pracę, wynika z wielkich przemian jako coś naturalnego, organicznie wyrosłego z nowych warunków ustrojowych. Widać go w każdej dziedzinie. W przemyśle i kulturze, w rolnictwie i w nauce, w życiu społecznym i politycznym. Mówią o nim fakty. Setki i tysiące faktów.

Dorobek śląskiego dziewięćciolecia zobrazowany przez Osmańczyka nie jest jednak jakąś zamkniętą całością. Przeciwnie — jest fragmentem toczącej się przez dzieje nowej epoki, dynamicznej, pełnej kłód wyrastających wewnątrz i rzucanych z zewnątrz, zaciętej walki, przejściowych porażek i wielkich zwycięstw, epoki budującego się socjalizmu.

Można oczywiście mieć do Osmańczyka takie czy inne pretensje; że pracy swej nie wyszlifował pisarsko do końca, że pewne dziedziny mógł przedstawić obszerniej, przytoczyć jeszcze bardziej cenne dowody niż te, które przytoczył; można nie zgodzić się z konstrukcją pracy, jej periodyzacją (cały okres jest bowiem ciągłym procesem rozwojowym i pewne dziedziny życia śląskiego chciałoby się przeczytać jednym tchem, a nie w rozbióiu na rozdziały w różnych okresach). Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Ważne jest zobrazowanie dorobku dziesięćciolecia, ogromu wysiłku i walki, podsumowanie tego wysiłku i osiągnięć z niego płynących, jak i przedstawienie kolosalnych przemian i wielkiej roli Śląska w Polsce Ludowej budującej socjalizm.

Stanisław Ziemia

NAŠE NÁRODNÍ MINULOSTA V DOKUMENTACH. CHRESTOMATIE K DÉFINÁM ČESKOSLOVENSKA. I DIL (DO ZRUŠENÍ NEVOLNICTVÍ), K vydání připravil V. Husa, Praga 1954, ČSLAV, s. 563 + 1 tabl.

Wymieniony w tytule wybór źródeł przeznaczony jest dla najszerszych kół nauczycieli, studentów i miłośników historii. Wydawcy (a obok redaktora książki pracowali nad nią akad. V. Vojtišek, dr J. Vaclavkova, dr P. Ratkoš i doc dr J. Polišensky) stanęli na stanowisku, że warunkiem prawdziwej kultury historycznej i zrozumienia narodowej tradycji jest bezpośrednie zetknięcie się z tekstem źródła, z szeregiem podstawowych pomników przeszłości. Niełatwe zadanie wyboru rozwiązano zdaniem naszym bardzo szczęśliwie. Uwzględ-